ROK II Nr. 286 (412)

SŁOWO

PRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 1000000. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.
Cena pojedyńczego N-ru 50000 mr.

Wilno, Sobota 22-go grudnia 1923 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-ej 60000 marek, za tekstem 20000 marek Najmniejsze ogłoszenie 200000 m. p z prowincji oraz w nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

N A G W I A Z D K Ę

NAGWIAZDKĘ

Książka najtańszy podarunek Świąteczny

Niżej wymienione Księgarnie polecają:

Wielki wybór książek obrazkowych dla dzieci, dla młodzieży powieści ilustrowane, komplety dzieł klasyków w ozdobnych oprawach, wydawnictwa albumowe i luksusowe.

Księgarnia Gebethnera Wolffa i S-ki, ul. Mickiewicza 16.
Księgarnia W. Makowskiego, ul. S-to Jańska 11
Księgarnia Wacława Mikulskiego ul. Wileńska 25
Księgarnia Stowarzyszenia, Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie, ul. Królewska 1. Filja ul. Wileńska 36.
Księgarnia Sw. Wojciecha, ul. Dominikańska 4.
Księgarnia J. Zawadzkiego ul. Wielka 7.
Polska Składnica Książek K. Rutskiego, ul. S-to Jańska 3.

Księgarnie powyższe będą otwarte w Niedzielę dnia 23 grudnia od godz. 1—5

Uwaga: We wszystkich wyżej wymienionych Księgarniach ceny na książki są jednakowe!

NAGWIAZDKĘ

N A G W I A Z D K Ę

Demagogia.

Analizując nasze obecne położenie niesposób nie widzieć, że żyjemy pod znakiem demagogii, która ogarnia nas zewsząd i oskrzydla ze wszystkich naraz stron. Nigdy—zdaje się—rozpętanie metod demagogicznych nie dosięgło tak potwornych rozmiarów jak dzisiaj. Jeszcze nie tak bardzo dawno temu demagogia, jako sposób oddziaływania na opinię, była powszechnie potępiana i używanie jej było niedopuszczalne, przynajmniej w kołach przeciwstawiających się prądom lewicowym. Uważano ją za coś złego, za coś szkodliwego, za coś znajdującego się w zasadniczej sprzeczności z koncepcją ładu, porządku, i prawdziwego postępu. Umieszczono ją w arsenale metod rewolucyjnych i piętnowano jako środek niemoralny, nieetyczny, zły, którym czyste ręce się brzydzą, a od którego czyste sumienia odwracają się stanowczo z uczuciem niekłamanego wstrętu.

Jednem słowem demagogia, uznawana sama za zło, uważaną była za jeden z najlepszych sposobów tworzenia zła. Służyła też ona rodzaj probierzem dla oceniania koncepcyj i doktryn: te które nią operowały tworzyły zło, prowadziły do zła... były zatem same złe. Tak sobie rozumowano, bo w tych błogich czasach wiedziano przynajmniej jasno, że złem... niesposób tworzyć dobra.

Dziś wszystko się zmieniło. Demagogia wszędzie zyskała prawo obywatelstwa. Z przyrodzonego objawu lewicowości i rewolucyjności—że tak powiemy z wyłącznego przywileju lewicy, uświęconego poniekąd tradycyą i obyczajami—zamieniła się w powszechnie uznany i przez wszystkich prawie aprobowany sposób działania, utraciła w oczach ludzkich swój charakter czegoś niemoralnego i nieetycznego: przestała być złem i poczęto się na nią patrzeć tylko z punktu widzenia utylitarnego, jako na oręż czy narzędzie dające te lub owe chwilowe korzyści, ułatwiające osiągnięcie tego lub owego celu.

I demagogia, która już panowała na lewicy, panowanie owe rozpostarła i na resztę narodu. Postawiono ją wszędzie na piedestale nieomal że cnoty — u jednych socyalnej, u drugiej narodowej. Są nawet tacy, którzy probują uczynić z niej cnotę religijną—konieczny przynajmniej atrybut religii.

Nie miejsce tu wchodzić dlaczego tak a nie inaczej się stało, dlaczego, i dzięki jakim przyczynom demagogia zapanowała nad całokształtem naszego życia i zyskała prawo obywatelstwa także na „prawicy", nazwanej, zresztą nie bez słuszności, „naszą drugą lewicą". Dość, że się tak stało, że znaleźliśmy się w obliczu dwóch demagogii, jednej socyalnej, drugiej nacyonalistycznej, które jak jakiś potworny magiel poczęły od lewa do prawa—czasami naprzemian, zazwyczaj jednak jednocześnie — miażdżyć wszystko co się między niemi znajduje, przedewszystkiem zaś miażdżyć Polskę, na której ciele obie te demagogie swe metody dziś experymentują.

Zbytecznem jest chyba udowadnianie jakie zło i jakie szkode demagogia sprowadza: niszczy wszelkie poczucie praworządności; rozbudza najniższe instynkta zwierzęcej natury człowieka, rozluźnia dyscyplinę psychiczną, podnieca namiętności i nienawiści, a doprowadza do zupełnego zaniku możność rozróżniania co jest złem a co dobrem, co wolno a co nie wolno. Nic lepiej nie potrafi od niej deprawować sumienia jak jednostek tak i całej społeczności ludzkiej; nic lepiej nie umie od niej podważać i burzyć ostoje ładu i porządku, ostoje na których spoczywa państwo i opiera się życie zbiorowe, a któremi są: moralność, prawo, poczucie autorytetu, dyscyplina społeczna. Demagogia jest *par exellence* czynnikiem destrukcyjnym i demoralizującym, a jej metody działania w najwyższym stopniu szkodliwe, bo obniżające poziom etyczny i zatruwające wszystko dookoła miazmatami kłamstwa, nienawiści, namiętności.

Wszyscy to zresztą wiedzą i wszyscy się z tem zgadzają... nawet ci co sami demagogię najmocniej uprawiają. Nieszczęście jednak w tem, że stosują to wszystko do demagogii swych przeciwników, nigdy zaś do swojej, nigdy do tej, którą sami operują. Bo demagogia jest — przyznać to trzeba — bardzo popłatna jako metoda działania, bardzo wygodna i łatwa, bo grająca na najniższych instynktach człowieka. Lecz jeżeli w rzeczy samej jest ona taką, to zarazem jest nią na krótką tylko metę, a jako narzędzie zaś jest również potężną, jak niebezpieczną dla tych, którzy ją używają. Nasi socyaliści, którzy z niej uczynili byli swój ulubiony sposób oddziaływania na masy, mogliby wiele o tem powiedzieć ze swego własnego smutnego doświadczenia. Demagogia ma to bowiem do siebie, że zawsze w końcu zwraca się przeciwko tym, którzy ją rozpętali, gdyż zawsze znajdzie się ktoś, kto potrafi przelicytować swego poprzednika w jej używaniu. Komuniści przelicytowali dziś pod tym względem socyalistów i ci ostatni zachowują już tylko pozory swej władzy i swego kierownictwa nad masami, które w rzeczywistości im ponad głowę wyrastają i z pod posłuszeństwa partyjnego coraz jawniej się wyłaniają. Widzą to przywódcy socyalistyczni, ale są bezsilni: choćby pragnęli, może, ukrócić tę demagogią, która się dziś przeciw nim samym zwraca, uczynić już tego nie mogą. Porwani są beznadziejnie przez jej zębate koło i muszą iść do końca swego tragicznego losu. Bo za wszystko co się robi złego kiedyś zapłacić trzeba. Jest to prawo moralne, od którego nikt ujść nie może.

Gdybyśmy w Polsce stali w obliczu jednej tylko demagogii lewicowej, moglibyśmy z tem złem społecznem dać sobie jako tako radę, tak jak dawaliśmy to sobie dawniej. Nieszczęście chce jednak, że demagogia ogarnęła całe społeczeństwo od góry do dołu i, że zapanowała ona w psychologii wszystkich jej warstw nawet tych, które, zda się, powinny by się jej były najsilniej przeciwstawiać. Cała Polska jest dziś wałkowana przez ów potworny magiel demagogiczny, który jest na najlepszej drodze zwichnąć całą jej przyszłość, jeśli już nie zgubić ją doszczętnie wtrącając w otchłań anarchii duchowej i materjalnej, na której dnie czyha na nas hydra bolszewizmu.

Bo nie łudźmy się: nie sposób orzec jakiej grubości i wytrzymałości ściana przedziela nas od tego bolszewizmu. Zbudowana z ostatków dawnej dyscypliny społecznej; pozostałych resztek potrzeby ładu i porządku; zbudowana z gruzów ulatniającego się coraz bardziej poczucia autorytetu; z niewyplenionych dotąd całkowicie z psychy ludzkiej dziedzicznych pojęć światopoglądu chrześciańskiego i dawnych przyzwyczajeń, tradycyi, obyczaj i, poglądów — ściana ta jedyną i ostatnią jest zaporą przeciw rozkiełzaniu się kompletnej anarchii duchowej i materjalnej. Nad burzeniem tej ściany pracują potężne siły niszczycielskie, prowadzone w bój o panowanie nad światem przez świadomą wolę zła. Czy ściana ta zdoła ich wściekłe ataki wytrzymać, nikt na pewno przesądzać nie może...

Każden jednak wiedzieć powinien i jasno z tego sobie zdać sprawę, że wszelka demagogia, jakaby ona nie była, przez kogo uprawianaby nie zostawała, jakiby cel nie posiadała, że każda demagogia siłom tym idzie na rękę, osłabia wytrzymałość ściany, podminowywuje jej fundamenta — bo jest najdoskonalszą, jaką można sobie wystawić niszczycielką psychicznej odporności człowieka na zło.

A jeśli ściana ta runie — spotkamy się oko w oko ... z Nim, ale już nie na polu walki wojskowej, lecz na polu walki stokroć straszniejszej, bo domowej, której stawką będzie nawet nie byt samej Polski, a wprost już dusza narodu.

efpe.

w **Warszawie** salon i pokój gabinetowa, umeblowane, przeznaczę na biuro, otrzymawszy czynne przedstawicielstwo od poważnej firmy, Al. Jerozolimskie 21 m. 8. Front. Jankowski.

Ustawa skarbowa—Min. spraw. zagr.

(Od własnego korespondenta telefonem z Warszawy).

Losy ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach skarbu rozstrzygną się w pierwszym tygodniu po Nowym Roku. Grabski oświadczył, iż dołoży wszelkich starań, aby ustawa ta w trzeciem czytaniu Senatu przeszła najpóźniej 7 stycznia.

Ustawa, będąca według Grabskiego podwaliną reformy skarbowej, padła nieoczekiwanie na Sejm, tak, że posłowie zapoznali się z jej treścią dopiero na dzisiejszem posiedzeniu. Tem należy tłomaczyć, że dzisiejsza prasa nie wypowiedziała się prawie w przedmiocie tej ustawy, będącej bądź co bądź poważnem uszczupleniem praw Sejmu.

Min. Grabski niejednokrotnie wyrażał się, iż Sejm opóźnia przez długą formalistykę uchwalanie podatków, drogą więc wprowadzenia tej ustawy zamierza usunąć długą procedurę uchwalania ustaw skarbowych, co dla udoskonalenia aparatu podatkowego będzie miało niesłychanie ważne znaczenie.

Losy ustawy są zdecydowane. Przejdzie ona taką większością głosów, jak wczorajsze votum zaufania dla rządu. Gdyby Sejm odmówił jej uchwalenia, pociągnęłoby to za sobą przesilenie urzędowe, a być może przesilenie na stanowisku Prezydenta, którego obecny gabinet jest emanacją.

Prezes P. P. S., Barlicki, na wczorajszem posiedzeniu klubu, postawił wniosek powierzenia urzędu marszałkowskiego Moraczewskiemu, większość klubu wypowiedziała się za popieraniem kandydatury Rataja. Wobec tego Barlicki zgłosił rezygnację ze stanowiska prezesa klubu.

Dziś odbyły się wybory do nowego zarządu Piasta. Prezesem wybrany został Witos, vice-prezesami: Potoczek i Dębski. Do zarządu m. in. weszli Kiernik i Byrka.

Grabski powtórnie zaproponował Zamoyskiemu objęcie teki Min. Spr. Zagranicz. Tym razem Zamoyski oświadczył, że wyjeżdża do Warszawy służbowo i udzieli odpowiedzi na miejscu. W kołach prawicowych liczą się jednakże z odmowną odpowiedzią Zamoyskiego i lansują kandydatury Olszowskiego, Skirmunta i Płucińskiego. Ze strony Piasta wysuwają propozycję powierzenia teki Skrzyńskiemu, b. Min. Spr Zagr. Mówią także o Wieniawskim, który nawet miał się zgodzić na objęcie tego stanowiska.

OBRADY SEJMU.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Ze względu na przerwanie linji telefonicznej relację o przebiegu ostatniego posiedzenia Sejmu dostarczono nam dopiero wczoraj wieczór.

Prezydent ministrów *Grabski* zaskoczył Izbę Poselską żądaniem nadzwyczajnych pełnomocnictw skarbowych. Mowa ministra Grabskiego nie posiadała akcentów anty-sejmowych, minister podkreślił tylko, że kwestja sanacji skarbu wybija się na plan pierwszy i że dla prędkości realizacji tego planu konieczna jest nadzwyczajność pełnomocnictw.

Izba poważnie wysłuchała p. Grabskiego, jakkolwiek jego propozycja zasmuciła posłów

Następnie głos zabierali przedstawiciele dawnej większości: p. *Głąbiński*—związek ludowo-narodowy, p. *Dubanowicz*—chrześć.-nar. klub, ks. Ilkow—ukrainiec Chliborob, *Jasiński*, katolicko-ludowy. Wszyscy wyrażali przekonanie, że rząd parlamentarny będący emanacją obecnego sejmu jest ich ideałem, a zgona na rząd p. Grabskiego jest tylko smutną koniecznością.

* * *

WARSZAWA, 21.XII. (A. W.) Na piątkowem posiedzeniu sejmowem uchwalono wniosek nie przyjęcia do wiadomości rezygnacji Rataja wszystkiemi głosami przeciwko głosom Wyzwolenia.

Następnie, po ukończeniu dyskusji nad expose Grabskiego, odbyło się głosowanie nad votum ufności. Za wyrażeniem zaufania rządowi oświadczyło się 193 głosy, przeciwko 76.

Ponadto oddano 4 kartki białe i 7 nieważnych. Wyzwolenie, Związek Polski Ludowców i PPS wstrzymały się od głosowania. Kluby mniejszości głosowały przeciwko Grabskiemu.

Poza tem odesłano po pierwszem czytaniu do Komisji Prawniczej ustawę o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu w zakresie skarbowości. Grabski pragnie, ażeby 3 czytania ustawy w Sejmie i Senacie ukończone zostało do 9-go stycznia włącznie.

Ustawa o nadzwyczajnych pełnomocnictwach skarbowych upoważnia Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów do wydawania rozporządzeń z mocą ustaw dla przeprowadzenia sanacji i reformy walutowej.

Ustawa wylicza długi szereg punktów z dziedziny operacyj skarbowych i zarządzeń skarbowo-administracyjnych, w których zakresie wolno rządowi wydawać rozporządzenia z mocą ustaw. W ten sposób cała niemal dziedzina prawodawstwa skarbowego została usunięta z kompetencji Sejmu i przekazana rządowi, który ustawy uchwalone przez siebie podaje tylko do wiadomości Sejmu.

Najważniejsze punkty, na które rozciąga się moc obowiązująca ustaw, dotyczą zmian w dziedzinie podatkowej, zaciągania pożyczek państwowych do wysokości ½ miljarda franków złotych, ustalenia nowego systemu monetarnego, zatwierdzenia ustawy banku emisyjnego, likwidacji PKKP, stosowania oszczędności w gospodarce państwowej.

Kalendarz Wileński Informacyjny
na rok 1924 Księga adresowa miasta Wilna ROCZNIK 19 ty WYDAWNICTWA
ZAWIERA BOGATY DZIAŁ INFORMACYJNY
ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Z dniem 1 stycznia ma ukazać się w Warszawie nowe pismo „Dziennik Polski", organ chrześcijańsko-narodowego stronnictwa rolniczego. Redakcję obejmie Dr. Kazimierz Marjan Morawski, b. radca legacyjny w Bukareszcie.

Życząc nowemu posterunkowi polskiej myśli zachowawczej największego powodzenia, życzymy mu przedewszystkiem, aby przez swe powstanie przyczynił się do zbliżenia wszystkich grup konserwatywnych w kraju. Ponieważ konserwatyzm nie jest u nas terminem partyjnej nomenklatury, lecz ideą żywą, silną i głęboką, więc miejmy nadzieję, iż to nasze życzenie zostanie wysłuchane i uwzględnione.

Niemcy.

„Weksle Rzeszy".

BERLIN, 21, XII. (A. W.) Rada Nadzorcza Banku Rentowego nie zgodziła się na udzielenie rządowi dalszych kredytów, wobec czego rząd przystępuje do wydania nowego środka obiegowego—t. zw. „weksli Rzeszy". „Vorwärts" przy tej sposobności zwraca uwagę na to, że każdego bezstronnego widza zdziwić muszą ostatnie posunięcia Rządu Rzeszy. Jeżeli bowiem państwo znajduje się w sytuacji prawie że beznadziejnej, to należy szukać nowych źródeł dochodów. Tymczasem rząd nie zwrócił uwagi na tak poważne źródło finansowe jak danina z nieruchomości ziemskich. Zamiast obciążyć własność ziemską podatkiem, rząd idzie po linji najmniejszego oporu, podwyższając podatek majątkowy, który wpływać będzie do końca lutego. Tylko danina z majątków ziemskich może się przyczynić do naprawy finansów niemieckich.

Brak zgody panuje nie tylko w Polsce.

BERLIN. 21, XII. (A. W.) Sytuacja parlamentarna w Saksonji i Bawarji z każdym dniem staje się coraz bardziej krytyczną. Z chwilą kiedy komuniści odrzucili współpracę z socjaldemokratami i dążą do rozwiązania sejmu, położenie socjaldemokratów staje się bardzo kłopotliwe. Socjaldemokraci za wszelką cenę starają się w obecnej chwili uniknąć nowych wyborów, obawiając się klęski wobec tego, że masy robotnicze prawie wyłącznie znajdują się pod wpływami komunistów. Socjaldemokraci celem utrzymania stanu posiadania zabiegają obecnie o utworzenie koalicji ze stronnictwami burżuazyjnemi. Możliwe jest także, że tendencja ta, ujawniająca się zwłaszcza na prawem skrzydle socjaldemokratów, doprowadzi do rozłamu w samej partji, gdyż lewica kategorycznie odrzuca myśl jakiegokolwiek działania ze stronnictwami mieszczańskiemi.

Min. Skarbu wyjaśnia, że kredyt, którego się domagano, nie przekroczył sumy 8200 miljonów marek rentowych, których nieprzekraczalność jest w statucie banku zagwarantowana. Do tej pory wydano kredytów na sumę 2400 miljonów marek rentowych. Minister chciał udzielić wystarczających zastawów, jednak Rada banku odmówiła.

Za granicą.

Zgon wielkiego pisarza.

Do niedawna jeszcze posiadała Francja trzech wielkich *prozaików*. Latem roku bieżącego umarł Pierre Loti. Temi dniami zeszedł ze świata Maurice Barres. Pozostał Anatol France.

Prezydent Izby deputowanych, p. Péret oznajmił posłom o zgonie ich znakomitego kolegi temi słowy: „Wielkie serce jednego z rodaków naszych bić przestało: dziś nagle w nocy umarł Maurycy Barres!" Gdyż Barres nietylko był pisarzem wielkiej skali, był też politykiem zawołanym; piastował po Pawle Deroulede prezesostwo ultra-nacjonalistycznej Ligi Patrjotów. Lecz nacjonalistą w ciasnem—np. naszem—rozumieniu nie był. Umysł to był i za szeroki i za bogaty. Słusznie nazwał go p. W. Dąbrowski w „Rzeczypospolitej" człowiekiem *pełnym*, to jest jednostką, której nie brakło żadnej funkcji ludzkiej, żadnego upodobania, żadnej potrzeby, które powinne być właściwe człowiekowi w najpełniejszem wyrazu rozumieniu. Barres nie dał siebie—wyspecjalizować, zamienić na indywiduum o przerośniętych jednych organach duchowych a o zaniku innych.

Chętnie zwano „wielkim dyletantem" tego członka Akademji nieśmiertelnych i parlamentarnego szermierza, mistrza stylu odrobinę symbolicznego i subtelnie okultystycznego, tego filozofa i romantyka, tego estetę unikającego jak ognia wszelkiej brzydoty, a zarazem bezwzględnego w polemice i agresywności dziennikarza.

Był indywidualistą najczystszej wody i zarazem — nacjonalistą. Jakże to pogodzić? W sposób bardzo łatwy. Czemże jest nacjonalizm jeżeli nie egoizmem—zbiorowym? Egoizm narodowy i egoizm osobisty bynajmniej siebie nie wykluczają. Tylko, że znowuż podkreślić trzeba, iż Barres był indywidualnością zbyt dużą, aby w jakiejkolwiek zbiorowości utonąć.

Był przez czas pewien zagorzałym bulanżystą, a potem w Izbie Deputowanych posłował z najbardziej proletarjackiej dzielnicy Paryża, z *quartier des Halles*—nie przestając potężnie piórem pracować.

Co po Barresie pozostanie w literaturze?

Czy jego poematy prozą? Czy jego opowiadania przemisterne? Może t. zw. *essays*? Może wysubtelnione szkice filozoficzne, z rzeji których nazywano Barresa *mademoselle Renan*? Może jego fajerwerki nieznającego granic i pęt indywidualizmu graniczącego z anarchizmem? Może konferencje w rodzaju słynnej „La terre et les morts" lub dwa tomy wykwintnych i rozkosznych szkiców zatytułowanych „O krwi, rozkoszy i śmierci"? Lub książka „Pod okiem barbarzyńców", co swojego czasu, lat temu trzydzieście kilka, rozpłomieniała całą młodzież francuską? Lub może wonny i w gęstwinach cały „Le jardin de Berenice"?

Nie. Po tem *wszystkiem*, razem wziętem, pozostanie jako nieśmiertelna po Barresie spuścizna: niesłychane jego wirtuozowstwo pisarskie.

Jeden z największych *pisarzów* Francji, w pełni jeszcze sił, bo dopiero przekroczywszy sześćdziesiątkę, żyć przestał.

Lector.

TEATR WIELKI.

„Rigoletto".

Opera w 4ch odsłonach, słowa Piavego, muzyka G. Verdi'ego.

W miarę rozwijania się potężnej indywidualności twórczej znakomitego mistrza włoskiego, nie wystarczał mu już styl oper jego poprzedników, np. Belliniego, a który Verdi utrzymywał, w ciągu dalszym, w pierwszym okresie swej działalności kompozytorskiej, kiedy muzyka operowa była tylko popisem wirtuozostwa śpiewaczego, a nie wzmocnieniem wyrazistości akcji dramatycznej.

Nie porzucając zupełnie jeszcze dawnego ideału, kiedy melodyjność i śpiewność kantyleny — często dość banalnej i nieco ckliwej — była „alfą i omegą" dążności kompozytorskich, a orkiestra była skazaną do roli jakiejś olbrzymiej gitary, rozpoczął Verdi nową erę włoskiej twórczości operowej, starając się o przystosowanie swej niewyczerpanej inwencji melodyjnej do wyrazu dramatycznego i wzbogacając niezwykle charakterystykę muzyczną przez wyzyskanie środków orkiestrowych.

Jednem z najświetniejszych dzieł tego okresu twórczości Verdi'ego jest opera „Rigoletto", wystawiona po raz pierwszy w Wenecji, w roku 1851. Bardzo wiele oper Verd'iego, z tego czasu, miało za podkład słynne dramaty rozmaitych poetów, tak też i „Rigoletto" dość ściśle związane jest z treścią dramatu „Le roi s'ámuse" Wiktora Hugo. Wdzięczny ten temat dał kompozytorowi możność utworzenia bardzo pięknej i wartościowej muzyki, niezmiernie bogatej w ładne i ogromnie wyraziste szczegóły.

Każda partja główniejsza ma wyborne momenty, w których można wykazać cały artyzm swego śpiewu. Niektóre z tych ustępów, jak: słynna arja Gildy, kuplety księcia „Kobieta zmienną jest" stały się odrazu popularne i dotąd nie utraciły swego uroku. Kulminacyjnym, wszakże, momentem całej opery jest kwartet z odsłony czwartej, mistrzowski w swej lekkiej architektonice, gdzie — przy największej dbałości o piękną melodyjność poszczególnych głosów — w całej pełni są oddane rozmaite uczucia, przeżywane przez każdą osobę. Niepospolity talent Verd'iego zaznaczył się też i w przepełnionej grozą następnej scenie mordu i burzy.

Wystawienie tej opery na naszej scenie nie wywołało należytego zainteresowania w publiczności, która dość słabo zapełniła widownię na premjerze. Trzeba się spodziewać, że dalsze przedstawienia ściągną większą ilość słuchaczy, jak na to zasługuje wykonanie, starannie — pod każdym względem — przygotowane i z niekłamanem zadowoleniem przyjęte.

W roli tytułowej z wielkiem i zupełnie zasłużonem powodzeniem wystąpił p. Romanowski, który zdołał rozwinąć w tej partji cały zasób swego ładnego głosu, artystycznie pokonywając wszystkie trudności wokalne i grając wybornie tę skomplikowaną rolę. Zdaje się jednak, że wrażenie byłoby jeszcze potężniejsze, gdyby p. R. efekt czołgania się przed dworakami ograniczył tylko do momentu najsilniejszego, bez zbytniego przedłużania tej gry, osłabiającego groźne wrażenie.

Partje Gildy śpiewała prześlicznie p. Jefimcewa, jako typowa przedstawicielka włoskiego „bel canto", dość konwencjonalnie traktując stronę dramatyczną swej roli i niedostatecznie wyzyskując jej rozmaitość.

Wytwornie. grał i z wielkim artyzmem śpiewał partję księcia p. Stępniowski, doskonale władający swym głosem, szczególnie ładnie i miękko brzmiącym w medjum.

Bardzo dobrym pod każdym względem Sparafuciem był p. Wiaga, a w roli Maddaleny wykazała p. Lipińska wielkie obycie się ze sceną i doświadczenie w opanowaniu partji.

W mniejszych partjach wystąpili z powodzeniem pp.: Silvini, Kopciuszewski, Różyński i Witas. Z trzech artystek, ukrywających się za gwiazdkami, wyróżniła się ładnym głosem wykonawczyni partji Joanny.

Chór męski dobrze śpiewał, zwłaszcza charakterystyczny chóreo zmowy w odsłonie drugiej. Czyżby panowie chórzyści nie mogli staranniej wkładać trykoty, aby się nie fałdowały tak brzydko? Balet w pierwszej odsłonie, pod kierunkiem p. Morawskiego, bardzo dobrze się przedstawił.

Dekoracje, pod kierunkiem p. Kazimierowskiego, ładnie były wykonane. Należałoby w czwartej odsłonie postawić dalej ścianę, bo teraz z każdej strony widowni nie można widzieć, co się dzieje na przeciwległej stronie sceny. Niczem też nie daje się umotywować światło, odbijające się w rzece. Noc burzliwa i nieksiężycowa. Skąd to światło?

Jak zwykle, część muzyczną prowadził starannie i z temperamentem p. Leszczyński, dobrze wywiązując się ze swego zadania.

Michał Józefowicz.

O dobroczynności słów kilkoro!

Jest wersja, nie sprawdzona, acz mocno prawdopodobna, że gdzieś na „tamtym świecie", czy na kongresie cnót, spotkały się dwie bogini, które spoglądały na siebie ze zdziwieniem. Okazało się, że nigdy się nie widziały, że się nie znały i nic nie wiedziały o sobie. Były to: Dobroczynność i Wdzięczność!

Oczywiście przypuszczać należy, że cnotliwi wyznawcy pierwszej bogini, nie dla uśmiechów lub pokłonów drugiej, oddają się filantropji. Powinno im być bodźcem tylko szczytne poczucie spełnionego obowiązku, zaś po długiem i wyzbytem ziemskich uczuć życiu, nagroda w niebie. Czyściec a czasami i piekło, nie omieszkają im sprawić bliźni i współpracownicy, których przeważnem zadaniem jest nic nie robić, przeszkadzać i krytykować.

Po wojnie wszechświatowej, z chwilą budowania Państwa i prowadzenia wojny na własną rękę, instytucji filantropijnych namnożyło się nikiej grzybów po ciepłym deszczu! Przez parę lat, od 1919 do 21 włącznie, odbywało się stale następujące zjawisko. W Warszawie powstawało jakieś stowarzyszenie dla żołnierzy, dzieci, odżydzania Polski, umoralniania kobiet i co tam wogóle w kraju i zagranicą komu do głowy przyszło. Poczem albo ktoś z wilnian przywoził ekspozyturę tego stowarzyszenia tutaj, albo ze stolicy śpieszył miodopłynny agitator(ka), by dowieść jak na dłoni, że założenie filii czegoś istniejącego w Warszawie, jest nieodzownie konieczne.

Zawsze się znajdzie kilka osób, które nie mają nic lepszego do roboty jak chcieć być prezesami(skami). Zawsze więc „grono osób dobrej woli" słuchało w nabożnem skupieniu gościa z nad Wisły, Warty lub Pełtwi, i w pokorze ducha, nie przyznając się do żadnych zdolności samodzielnych, akceptowały hurtem: program prac, statut, cele, zasady, prezesa(kę) niemal zarząd, i... zaczynały odbywać posiedzenia. Po kilku miesiącach, uradziwszy parę balów i parę kwest, konały te imprezy na anemję kas i stałą nieobecność członków, którzy już zdążyli do innego się zapisać stowarzyszenia, bo znów ktoś przyjechał z nad Warty, Wisły czy Pełtwi i gadał, gadał, gadał!

Czasami się zdarzało, że ktoś trzeźwiejszy, zwracał uwagę na organizacyjnem zebraniu, że zakładanie takiego stowarzyszenia jest bezcelowe, gdyż już istnieją inne o podobnym programie i celach, że ludzi na tak wielki zakres czynności (bo każde stowarzyszenie chciało się zajmować.. niemal wszystkiem), nie ma. Wywoływało to nieodmiennie oburzenie, zarzut niepatrjotyzmu, egoizmu, niechęci do tego co nam „Macierz" przysyła i finalnie, ku uszczęśliwieniu wybranych, bywał uchwalany Zarząd, Sekretarjat i posiedzenia. O, ileż czasu i pieniędzy zmarnowano w ten sposób! Ileż ludzi nadręczono niepotrzebnie! Piszący te słowa w 1919—21 r. daremnie, ustnie i w prasie, nawoływał do zcentralizowania i wyspecjalizowania pomocy dla żołnierzy. Nic to nie pomogło. Pięć instytucji zajmowało się ogromnie gorliwie wojskiem, pięć prezesek czy prezesów, latało do Warszawy wypraszając dla swej instytucji subwencję i dary, pięć sekretarjatów zużywało czas i papier, i pięć serji posiedzeń zajmowało miło czas, pięciu grupom osób.

A żołnierz?! A no, musiał, gdy czegoś potrzebował, obejść pięć instytucji, gdyż w każdej go zapewniono, że jeśli niema chwilowo tłuszczu lub bielizny w X. Y. Z. to, z pewnością, jest w Z. Y. X. tam zaś, odsyłano go do Y. X. Z. i tak dalej, aż czasami, zmuszony godziną pociągu do odjazdu, klnąc na czem świat stoi wszystkie litery alfabetu i wszystkie tytuły, wyjeżdżał nieszczęsny wojak na front, nie obiegłszy całej serji dobroczynnych lokali. Dziś brak funduszów i sterany niepowodzeniami animusz, wielce zredukował prezesomanję wileńską. Jednak dotąd trwa błąd, który się mści na instytucjach jak i na tych, którymi się dobroczynność opiekuje. Jest nim brak centralizacji—zrzeszenia stowarzyszeń i porozumiewania się się ze sobą. Każdy robi na własną rękę, jakby w ukryciu, pod sekretem przed drugim i tak jakby tylko jego instytucja była jedna na całe miasto. Nie szlachetna emulacja, a szpetny antagonizm ożywia przewodniczące organy instytucji filantropijnych. Niema przytem skoordynowania akcji dobroczynnej i powiązania instytucji w jedną machinę społeczną, w której każda śróbka miałaby swoje przeznaczenie i swoją funkcję specjalną. Więcej specjalizacji, mniej programów obejmujących całokształt życia całego narodu, a więcej wydoskonalenia w raz obranym kierunku. Uniknie się przez to dyletantyzmu i tandetnej blagi w robocie, oszczędzi się czas tracony na jałowe posiedzenia. Zamiast długich przemówień o mętnej frazeologji na różnych kongresach i zjazdach, jak to słyszeliśmy w przeważnej liczbie mów na Zjeździe Kobiet Kresowych, lub lamentów ziemiańskich na Zjeździe Ziemian, powinniśmy dążyć do wyrobienia wśród nas typów instytucji o pracy społecznej realnej, praktycznej, zastowanej do miejsca i czasu, i obliczonej, nie na sentymenty centralistyczne, ani zagraniczną modę, ale na co dzienne i stałe potrzeby najbliższego otoczenia

Prasa nasza powinna też bezwarunkowo podawać roczne sprawozdania z czynności każdego ze zrzeszeń wileńskiej dobroczynności i one powinny o to zabiegać same. Jawność bowiem i powiadomienie opinji publicznej o działalności stowarzyszeń, bezwarunkowo przyczyni się do ich rozwoju, gdyż wzmoże do nich ufność społeczeństwa, często zachwianą przez ludzi złej woli, plotki lub niedołęstwo rodzime. *Hr.*

CYRK WARSZAWSKI
St. Mroczkowskiego
oddział Wileński
Ludwisarska Nr. 4.
Dziś 8-ma wieczór
Wspaniały program.
15 szlagierów światowych 15
i reszta grudniowego programu.
ANONS
W niedzielę 23-go grudnia
2 dwa przedstawienia 2
o jednakowym programie
o godz. 4 i godz. 8 wiecz.
Na dzienne przedstawienie dzieci do lat 10-ciu płacą połowę.
Lub 2 dzieci za 1 biletem.

TEATR POLSKI (Lutnia)
DZIŚ po raz 5-ty
„Kobieta i pajac"
komedja P. LOUYS'A
TEATR WIELKI. (na Pohulance)
Rigoletto
opera Verdi'ego
Początek o g. 7½ w.

TELEGRAMY.

Tak jest w Gdańsku—a u nas?

GDANSK, 21.XII. (A. W). Według obwieszczenia urzędu mieszkaniowego z dniem 1-go stycznia zostaje wprowadzona jako podstawa obliczenia czynszu mieszkaniowego połowa opłat przedwojennych, jeżeli chodzi o mieszkanie zwykłe. Natomiast dla sklepów i innych lokali, gdzie mieszczą się przedsiębiorstwa, obowiązywać będzie 75proc. czynszu przedwojennego, licząc jedną markę złotą przedwojenną za 1.25 guldena gdańskiego.

Kampanja przeciw Sahmowi.

GDANSK, 21.XII. (A. W). Nacjonaliści niemieccy niezadowoleni z polityki Sahma, zamierzają spowodować jego ustąpienie. Jako główny zarzut wysuwana jest rzekomo zbyt wielka ustępliwość Sahma wobec opozycji. Na stanowisko następcy Sahma nacjonaliści wysuwają senatora finansów Volkmanna. Jako zalety jego wymieniają nacjonaliści, nieustępliwość jego wobec Polski i przychylne traktowanie interesów agrarjuszy.

Podsekretarjat stanu dla Alzacji.

PARYŻ, 21.XII. (A. W). W obecności ministra sprawiedliwości p. Colrat w Strasburgu odbyło się posiedzenie specjalnego wydziału dla Alzacji i Lotaryngji, w celu omówienia projektu rządu francuskiego zniesienia generalnego komisarjatu dla Alzacji i Lotaryngji i utworzenia podsekretarjatu stanu dla tych dwuch prowincji.

Masowe aresztowania paskarzy w Moskwie.

MOSKWA, 21.XII. (A. W). Aresztowania w Moskwie trwają w dalszym ciągu. W ciągu grudnia aresztowano w Moskwie przeszło 3.000 osób pośród nepmanów, kupców i osób uczęszczających do domów gry. Mienie aresztowanych ulega konfiskacie. Na skutek tej nowej fali aresztów, życie nocne w Moskwie prawie zupełnie zmarło. Wiele sklepów zamknięto.

Rozdźwięk pomiędzy Trockim a Partją Komunistyczną.

MOSKWA, 21. XII. (A. W). „Politbiuro" Centralnego Komitetu Partji Komunistycznej ogłasza komunikat, w którym oświadcza, że wystąpienie Trockiego w artykule p. t. Nowy kurs po jednomyślnie przyjętych uchwałach komitetu centralnego było zrobione bez porozumienia się z komitetem. Wystąpienie to wykorzystała opozycja dla obostrzenia wewnętrznej walki partyjnej. Wystąpienie Trockiego nie mogło nie wywołać stanowczej repliki ze strony Centralnego Organu Partji, niemniej jednak, różniąc się z Trockim w opinji o pewnych sprawach, Centralny Komitet i wszyscy jego członkowie nie wyobrażają sobie zupełnie pracy wydziału politycznego bez udziału Trockiego. Jednomyślność i współpraca przyjacielska była i jest zawsze pierwszem zadaniem partji.

Starania S. S. S. R. nawiązania stosunków z Ameryką.

MOSKWA, 21. XII. (A. W.). Cziczerin wysłał depeszę do Prezydenta Coolidge'a oświadczając, iż rząd sowiecki stale dążył do nawiązania przyjaznych stosunków ze Stanami. W tym celu rząd sowiecki niejednokrotnie już wyrażał gotowość do rozpoczęcia rokowań z rządem i wyjaśnienia wszelkich nieporozumień i rozdźwięków pomiędzy obu państwami. Nawiązując do ostatniego orędzia Coolidge'a Cziczerin oświadczył gotowość rozpatrzenia z przedstawicielami Ameryki wszelkich kwestji, poruszonych w orędziu. Podstawą rokowań byłaby zasada obopólnego zobowiązania się do niemięszania się do wewnętrznych spraw innego państwa. Rząd sowiecki obiecuje usilnie przytrzymywać się tej zasady w stosunku do Ameryki. Poruszając dalej kwestję pretensji pieniężnych, o których była mowa w orędziu, rząd sowiecki oświadcza gotowość rozpoczęcia rokowań celem zlikwidowania tych pretensji, sądząc że sprawa ta będzie rozwiązana na podstawie wzajemności. Ze swej strony rząd sowiecki obiecuje uczynić wszystko, dla osiągnięcia pożądanego celu a mianowicie wznowienia przyjaźni z Ameryką.

KRONIKA

SOBOTA **22** Dziś Werona Jutro Wiktorji

W. g. 8 m. 00. Z g. 3 m. 37.

WILEŃSKA.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Dn. 20 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Na początku ustalono podatki od widowisk, od ładunków przyjmowanych koleją do Wilna, od piwa, od przetworów spirytusowych i wina, od państwowego podatku przemysłowego na rok 1924, za wynajem mieszkań w hotelach w pokojach umeblowanych i zajazdach.

Powiększono dziesięciokrotnie podatek meldunkowy. Rozpatrywano projekt magistratu o wprowadzenie podatku na weksle przedstawione do protestu w wysokości półproc, od sumy wekslowej.

Projekt przedstawiony przez magistrat nie wskazywał jednak kto z osób zainteresowanych przy obrocie weksla miał płacić ten podatek. Na szczęście zauważył to radny Jasiński i projekt odesłano do komisji prawniczej.

Pozatem uchwalono wypłacenie jednorazowej zapomogi na rzecz Ochronek m. Wilna.

W końcu przystąpiono do dyskusji nad zastosowaniem nowej ustawy o odpoczynku w dnie świąteczne.

W czasie dyskusji wszyscy radni żydzi oraz p. Zasztowt proponowali żeby rada miejska natychmiast wysłosła protest przeciwko rozciągnięciu na Wileńszczyznę ustawy o przymusowem zamknięciu sklepów oraz przedsiębiorstw handlowych w niedzielę i święta. Po półtora godzinnej dyskusji sprawę tą odesłano do specjalnej komisji, składającej się z 7-u radnych.

— **Z powodu powinszowań świątecznych.** Wobec nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, Delegat Rządu p. Roman zwrócił się z okólnikiem do podległych sobie władz administracyjnych i policyjnych, zwracając uwagę, że koszta telegraficzne oraz koszta lokomocji w związku z powinszowaniami świątecznemi niepotrzebnie obciążają poszczególne jednostki, nie stanowiąc wydatku produkcyjnego.

Wobec powyższego p. Delegat zwraca się do przedstawicieli poszczególnych władz z apelem, aby zaoszczędzone skutkiem nieskładania gratulacyj sumy zechcieli złożyć na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb miejscowych i zachęci w tym kierunku podległy sobie personel.

P. Delegat Rządu zawiadomił jednocześnie, że ze swej strony złożył odpowiedni datek na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci w ochronach wileńskich, które znajdują się obecnie w b. ciężkiem położeniu.

— **O posterunek policyjny.** Przy zbiegu ulic Trockiej, Zawalnej i Wielkiej Pohulanki daje się bardzo odczuwać brak stałego posterunku policyjnego. Istniał on tam tale przed wojną, dzięki czemu nie okradano, poblizkich magazynów jak to ma miejsce obecnie. Dla ścisłości przypominamy, że w ostatnich czasach w porze nocnej padły tam ofiarą kradzieży z włamaniem firmy: „Dom Handlowy Feliks Mieszkowski", „Sz. Rudomiński", „Antokolski" i inne, a w nocy z 15 go na 16-ty b. m. usiłowano okraść znowu pierwszą z firm wymienionych w tym punkcie miasta. Pozatem ruch kołowy jest zbyt wielki, aby go można było pozostawiać bez opieki posterunkowego, Zwłaszcza, że pp. szoferzy, przeważnie nie zmniejszają szybkości jazdy samochodów, staczających się z Wielkiej Pohulanki, po przez Zawalną, na Trocką, z zawrotną nieraz szybkością — zawsze bezkarnie.

— **Na „Dom Dzieciątka Jezus".** Jak się dowiadujemy, „Dom Dzieciątka Jezus" (przytułek dla podrzutków), będący pod troskliwą opieką sióstr miłosierdzia, znowu znajduje się w bardzo krytycznej sytuacji finansowej. Niedawno zbiórka na rzecz pożytecznej instytucji przyniosła, wprawdzie, dzięki ofiarności publicznej, z górą dwieście miljonów marek, lecz pieniądze te obrócone zostały na spłatę dawnych długów i obecnie zaciągać trzeba nowe, by wyżywić dziatwę.

Pozwalamy sobie tedy gorąco polecić miłosierdziu czytelniczek oraz czytelników naszych „Dom Dzieciątka Jezus" i prosimy o nadsyłanie na ten cel ofiar, bądź do administracji „Słowa" (czynnej od godz. 9-ej do 3-ej), bądź bezpośrednio do przełożonej zakładu, którą zastać można w ciągu całego dnia.

Nie wątpimy, iż biedne sieroty, przy ulicy Subocz № 16, weselsze w tym roku będą miały *Święto Narodzin Dzieciątka Jezus*, niż lat ubiegłych. *K. B.*

— **Wielka Reduta Artystyczna.** Jedna z pierwszych zabaw nadchodzącego karnawału będzie zapowiedziana Wielka Reduta, organizowana przez Artystów Teatrów Wielkiego i Polskiego. Reduta ta budzi łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Komitet organizacyjny zapowiada niebywałą wprost ilość niespodzianek i atrakcji, które jednakowoż narazie trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Bliższe szczegóły podane zostaną w następujących komunikatach.

— **75 proc. podatek od kinematografów.** Delegatura Rządu zawiadomiła Magistrat, iż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przywróciło dla Wilna poprzednią wysokość pobieranego na rzecz miasta podatku w wysokości 75 proc. W innych miastach podatek ten pobierany będzie jedynie w wysokości 60 proc.

— **Zastój w handlu.** Wśród sfer kupiectwa drobnego i właścicieli magazynów, panuje opinja, iż tegoroczny przedświąteczny ruch handlowy jest wyjątkowo słaby. W handlu detalicznym nie daje się wcale zauważyć ożywienia, jakie zwykle panuje w okresie przedświątecznym.

— **Podziękowanie.** Zarząd Kół Młodzieży P. C. K. wystąpił z inicjatywą zorganizowania stałych koncertów niedzielnych, dla dziatwy szkół średnich i powszechnych.

Zarząd Kół Młod. P. C. K. składa serdeczną podziękę wszystkim, którzy przyczynić się zechcieli do zorganizowania trzech pierwszych koncertów, 11 listopada, 2 i 16 grudnia, więc p. mecenasowi Józefowiczowi, p. Wysockiej, Jasińskiej, Dzikowskiej, Sutockiej i Urbanowiczowej, pp. Olechnowiczowi, Czarskiemu, kierowniczce p. Malinowskiej i uczeniom szkoły zawodowej „Koła Polek" pp. Kwiatkowskim, a zwłaszcza obojgu pp. Łokucjewskim, p. Śniadeckiemu, p. dyrektorowi Żelskiemu i „Kołu Polek" za wybitne poparcie i pomoc.

TEATR i MUZYKA.

— **Teatr Polski (Lutnia).** Dziś ukaże się po raz piąty efektowna sztuka Louys'a „Kobieta i pajac". Całość ujęta w 5 obrazach. Rolę główną odtworzą pp. Kijowski i Śnieżkówna. Reżyserja Tatarkiewicza.

W przygotowaniu „Ładna awantura" Caillaet'a i Flersa.

— **Teatr Wielki (na Pohulance).** Opera Verdi'ego—wypełni repertuar dni najbliższych z p. Jefimcewą, Pastówną, Romanowskim, Stępniowskim i Wragą w partjach głównych. Reżyserja Romanowskiego. Przy pulpicie —J. Leszczyński.

Jutro w niedzielę po cenach zniżonych o 50% ukaże się operetka Gilberta „Królowa kinematografu" z pp. Grabowską, Józefowiczową, Marjańskim, Dowmuntem i Józefowiczem w rolach naczelnych. Początek o godz. 3 m. 30 pp.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Napad na posterunkowego.** Dnia 20 b. m. do policji 1-go kom. zgłosili się Kazimierz Szumski (wieś Białozoryszki gm. Mejszagolskiej) i Piotr Lipowicz (Krakowska 47), którzy zameldowali, iż posterunkowy Bujnowski z posterunku w Mejszagole podczas eskortowania aresztowanego Szumskiego do komendy P. P. na powiat Wileński na drodze z Mejszagoły na trakcie za 8-m kilom. od Wilna spotkał 3-ch osobników, których chciał wylegitymować.

Osobnicy ci rzucili się na posterunkowego i zaczęli strzelać dla postrachu z rewolwerów. Złoczyńcom udało się wyrwać karabin od posterunkowego, poczem zrabowali Lipowiczowi 30 mil. mk. gotówką oraz zdjęli z niego kożuch. Rannego posterunkowego przywieziono do szpitala św. Jakóba. Bandyci dotychczas nie ujęci.

— **Wyrodna matka.** Policja 3-go kom. zatrzymała Zofję Żagowicz, która usiłowała podrzucić swoje dziecko na ulicy.

— **Przy pracy.** Dnia 21 b. m. podczas pracy na tartaku odciął sobie palce na nodze Bolesław Rymkiewicz. Wezwane pogotowie poszkodowanego odwiozło do szpitala św Jakóba.

— **Nieostrożność.** Dnia 21 b.m. przez nieuwagę upadła ze schodów otrzymując ciężkie uszkodzenie całego ciała Jadwiga Szypienko (Mickiewicza 8). Lekarz pogotowia poszkodowaną odwiózł do jej mieszkania.

— **Kradzieże.** Halinie Rychłowskiej (Orzeszkowej 3) skradziono biżuterję wartości 150 mil. mk.

— G. Trockiemu (Trocka 17) skradziono futro wartości 600 mil. marek.

— Dnia 20 b.m. na rogu Szopenowskiej i Sadowej nieznani osobnicy wyrwali z rąk Oszerowi Kuryckiemu walizkę ze skórami wartości 350 mil. mk. poczem zbiegli.

Ruch wydawniczy.

Miesięcznik „Droga" wydał numer Listopadowy (8-y), który zawiera następujące artykuły:

t-m: Rozstrój naszego skarbu, jako system wyzysku klasy pracującej;

Ankieta o reformie rolnej: 1) Seweryn Ludkiewicz: Ogólne zasady i zadania reformy rolnej;

Artur Śliwiński: Strach przed władzą czy poczucie odpowiedzialności;

M. B.: Polska, a Rosja i Niemcy;

Old Fellow O politykę wobec mniejszości narodowych;

A. N-a: O lewicy, prawicy i t. zw. „faszystach;

Kaz. Bień: Z notatek emigranta;

(h): O szczerość w naszej polityce zagranicznej;

Kaz. K.: Kursy dla dorosłych;

W. Neuman: W poszukiwaniu programu polityki zagranicznej;

Dr. W. L.: Krzyżanowskiego i Oberlendera: Naprawa skarbu w Austrji;

Stefan Kołaczkowski: Uwagi z powodu przekładu powieści Conrada—Murzyn z załogi Narcyza; i tegoż: Manfred Kridl: Krytyka i Krytycy.

Redakcja zapowiada w okresie świątecznym wydanie nadzwyczajnego numeru o całokształcie zagadnień polityki bieżącej, który rozesłany będzie bezpłatnie stałym prenumeratorom, a pozatem będzie do nabycia.

Wiadomości Ajencyjne.

— Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa puszcza w obieg począwszy od dnia 21 grudnia b. r. banknoty wałości Mk. 10 miljonów.

— Z dniem 1 stycznia zostanie otwarta bezpośrednia komunikacja towarowa Moskwa—Ryga—Kowno—Berlin.

— Rząd rumuński zwrócił się do rządu austrjackiego o zgodę na prowadzenie rokowań rumuńsko-sowieckich w Wiedniu. Rząd austrjacki odpowiedział przychylnie.

— Nowoobrany sejm gdański zbierze się poraz pierwszy 15 stycznia. Przed nowym sejmem stoi poważne zadanie opracowanie nowego ustawodawstwa gospodarczego w związku z wprowadzeniem nowej waluty guldenowej.

— We czwartek rozpoczęła się w gmachu lwowskiej Dyrekcji Kolejowej Konferencja z przedstawicielami kolei rumuńskich w sprawie wzajemnej pomocy wagonowej. W konferencji biorą udział dwaj reprezentanci MKZ, dwaj delegaci rumuńscy i delegaci Dyr. Lwowskiej i Stanisławowskiej.

— Według doniesień Agencji Reutera, Henryk Bord oświadczył, iż nie zamiera wystąpić ze swą kandydaturą przy wyborach na prezydenta przeciwko Coolidge'owi.

—W związku z odmową Hugehsa w sprawie rokowań z Rosją, Departament Stanu donosi o przejęciu instrukcji moskiewskich, nakreślających extremistom amerykańskim szerokie plany rewolucyjne.

—Venizelos wystosował telegram do Aten, w którym ponownie odmawia powrotu do Grecji. Jako dowód podaje, że nie zastosowano się do jego życzenia i zmuszono króla gwałtem do odjazdu.

— Rząd grecki zawiadomił urzędowo przedstawicieli zagranicznych, że król i królowa odjechali tymczasowo do Rumunji i pozostaną tam dopóki konstytuanta nie ureguluje sprawy formy rządu greckiego. Dziennik urzędowy ogłosił dekret w sprawie powierzenia regencji admirałowi Kondrjotisowi, który złożył dzisiaj w Radzie Ministrów przysięgę.

Z dziedziny medycyny.

Z wynalezieniem t. zw. diatermicznego prądu urzeczywistniło się bardzo dawne dążenie w zakresie medycyny znalezienia takiego źródła ciepła, któreby przenikało do głębi ciała. Dotychczas było to niemożliwem z tej przyczyny, że skóra nasza posiada własność absorbowania zewnętrznego ciepła, które za pomocą krążenia krwi rozchodzi się w naszym organiźmie i skutkiem tego do warstw leżących w głębi ono nie dochodziło. Tę możliwość dał diatermiczny prąd. Jeżeli wymieniony prąd przepuścimy przez pewną część ciała, to ona pod jego wpływem zaczyna się równomiernie ogrzewać, przyczem odczuwa się przyjemne stopniowo powiększające się wrażenie rozwijającego się wewnątrz ciepła. Zachodzi to z tego powodu, że w danym wypadku ciepło dostarcza się nie z zewnątrz, lecz przetwarza się w samych tkankach. Nazwę swoją prąd diatermiczny zawdzięcza własności dostarczania przenikającego nawskroś ciepła (dia — wskroś, termos — ciepło). Samo zastosowanie prądu nazywa się diatermją.

Ta własność diatermicznego prądu ma ogromne lecznicze znaczenie, ponieważ dzięki niej otrzymujemy możność oddziaływania za pomocą tak poważnego leczniczego czynnika, jakim jest ciepło, na wewnętrzne części oraz organa naszego ciała, nawiedzone chorobą. Oprócz wymienionej własności prąd diatermiczny zawdzięcza swój zbawienny wpływ także innym właściwościom swoim. Ten prąd należy do kategorji t. zwanych zmiennych prądów, z ogromną ilością wahań na sekundę (do 2 miljonów), a takie prądy, jak doświadczenia wykazały, nie tylko nie drażnią nerwowego systemu, lecz znacznie zmniejszają stopień jego czułości.

Ta własność z jednej strony uzależnia łagodzący bóle wpływ prądu, a z drugiej zaś strony daje możność zastosowania go z większą siłą, niż inne prądy, przyczem gdy lecznicza doza stałego prądu oblicza się w tysiącznych częściach ampera (miliamper), diatermiczny prąd oblicza się w całych amperach. Ta siła prądu znacznie powiększa efekt jego działania, pod jego bowiem wpływem w wyższym stopniu, niż przy zastosowaniu innych prądów, podnosi się energja przemiany materji, krążenie krwi staje się intesywniejszem, wskutek jednocześnie pozostającego ciepła giną bakterje, nie wytrzymujące wysokiej temperatury. Słowem powstaje cały szereg warunków, sprzyjających zniweczeniu chorobliwych produktów i usunięciu zapalnego stanu. Kojącem bóle i przeciwzapalnem działaniom diatermji zawdzięczamy doskonałe rezultaty leczenia tym prądem takich chorób, jak: neuralgję, iszias, chroniczny reumatyzm, artretyzm, gruźlicę, zapalenia stawów, sklerozę serca etc...

I. r.

OFIARY.

Na fundusz Komisji Edukacyjnej—bezimiennie mk. 2.513.000

WILEŃSKA GIEŁDA

urzędowa 21 grudnia b. r.

Ruble złote	3450000—3400000
Bilon rosyjski	870000
8 proc. Państw. Pożyczka Złota.	832500
Akcje Wil. Pryw. Banku Handl.	240000

WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 21 grudnia b.r.

Dolary	6100000—6000000
Franki francezkie	310000
Przekazy: New-York	6100000—6000000
Londyn	266500 0—26180000
Paryż	315500—309000
Wiedeń	85.50—84 30
Praga	177200—174300
Włochy	264000—202500
Belgja	276250—274000
Szwajcarja	1036000—1046000
Złoty frank	1165000
Miljonówka	200000—175000
Pożyczka złota	92500 0—8400000
Tendencja zniżkowa	

BERLIŃSKA GIEŁDA.

urzędowa 21 grudn a b. r.
(w miljonach mk. niem.)

Londyn	18854—18446
Paryż	215458—217542
Praga	123690—124310
Wiedeń	59750—60150

Redaktor
Stanisław Mackiewicz

PRZETARG.

Oddział Wileński Dyrekcji P. K. P. w Wilnie ogłasza na dzień 27 grudnia r. b. konkurencję na wykonanie robót oczyszczania parowozów oraz oczyszczanie i dezynfekcję wagonów towarowych na Stacji Wilno na jeden rok, poczynając od 1-go stycznia 1924 r.

Przedsiębiorcy, którzy reflektują na wykonanie wymienionych robót w całości lub osobno na parowozy i wagony, winni złożyć do Wydziału Mechanicznego Oddziału Wileńskiego (dworzec kolejowy) oferty należycie ostemplowane w zapieczętowanych kopertach z nadpisem „Do konkurencji w dniu 27 grudnia roku 1923 na wykonanie robót oczyszczania parowozów i towarowych wagonów na St. Wilno.

W ofercie wskazać cenę za oczyszczenie jednego parowozu z tendrem oraz oczyszczenie i dezynfekcję jednego wagonu towarowego 2-wu i 4-ro osiowego z materjałami od kolei lub z materjałami od przedsiębiorcy.

Do oferty należy dołączyć kwit na na wniesione do Kasy Oddziału Wileńskiego wadjum w sumie dwa miljony mk. polskich (2.000.000).

Oddział Dyrekcji zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru z pośród zgłaszających swe oferty lub oddanie robót z wolnej ręki, przyczem tym, którzy nie utrzymają się na konkurencji, wniesione wadjum będzie zwrócone 29 grudnia roku bieżącego.

Warunki prowadzenia robót można rozpatrywać codziennie, oprócz świąt, od 10 do 14 godziny w Wydziale Mechanicznym Oddziału Wileńskiego (dworzec kolejowy).

Otwarcie kopert nastąpi o 10 godz 27 grudnia r. b.

Wydział Mechaniczny Oddziału Wileńskiego Dyrekcji Wileńskiej P. K. P.

Nowo otwarty **Młyn** udoskonalony angielskiemi maszyn. najnow. systemu Anglo—Canadian Industrial Limited Wilno, W-Stefańska 29, (2 podwórze) generalny przedstawiciel **A. G. de Sherbinin**
Młyn sporządza pszenną mąkę patent „pięć złotych medali", jakość której przewyższa ameryk. również sporządza mąkę „osso" w work. 1-5 p. Dostawa do domu bezpł. Przyj. mąkę do przem.

Podatki przyjmuje i załatwia bez kolejki i straty czasu **„Lasy-Komis"** ul. Portowa 6-D m. 8

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20 listopada 1923 r. pod Nr. 627 wciągnięto:

R. H. A. 1 — 627. Firma: „Cukierman Mejer". Siedziba w Wilnie ul. Wielka 46. Przedmiot — sklep instrumentów chirurgicznych. Firma istnieje od 1922 r. Właściciel Cukierman Mejer zam. ul. Mickiewicza 6.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 21 listopada 1923 r. pod Nr. 633 wciągnięto;

R, H. A. 1 — 633. Firma: „Chonienzon Izrail". Siedziba w Wilnie ul. Wiłkomierska 28. Przedmiot — pracownia parafinowanego papieru. Przedsiębiorstwo istnieje od 1922 r. Właściciel Chonienzon Izrail zam. tamże.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 3 listopada 1923 r. pod Nr. 78 wciągnięto dodatkowy wpis firmy: „Towarzystwo Handlowe dla produktów naftowych i olejów „Naftolej", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością„.

Siedziba oddziału spółki w Wilnie została przeniesiona na ul. Portową pod Nr. 4 — 6.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20-go listopada 1923 r. pod Nr. 626 wciągnięto:

R. H. A. 1 — 626. Firma: „Chait Gabryel". Siedziba w Wilnie ul. Wielka 68. Przedmiot — sklep obuwia i wyrobów gumowych. Firma istnieje od 1888 r. Właściciel Chait Gabryel zam. przy ul. Sawicz Nr. 1.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 6-go grudnia 1923 r. pod Nr. 119 wciągnięto dodatkowy wpis firmy: „Bank Leśny w Wilnie spółka Akcyjna".

Na mocy okólnika Nr. 1 Zarządu Banku zabroniono Dyrekcjom Centrali i oddziałów:
1) udzielanie jakichkolwiek gwarancji,
2) zaciągania pożyczek i zobowiązań w jakichkolwiek postaciach.
3) prawo zarządzania bez każdorazowego pozwolenia piśmienego na powyższe czynności Zarządu za podpisem trzech członków Zarządu.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 30.XI 23. pod Nr. 647. wciągnięto:

R, H. A. 1—647. Firma: „Gitel Morduch". Siedziba w Wilnie ul. Niemiecka 31. Przedmiot —sklep futer. Firma istnieje od 1914 r. Właściciel Gitel Morduch zam. tamże.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 30 listopada 1923 r. pod Nr. 650 wciągnięto:

R. H. A. 1—650. Firma: „Gurwicz Mendel". Siedziba w Wilnie Zawalna 25. Przedmiot — skład materjałów budowlanych. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 1900 r. Właściciel Gurwicz Mendel zam. tamże

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 30-go listopada 1923 r. pod Nr. 648 wciągnięto:

R. H. A. 1—648. Firma: „Gołąb Rachil". Siedziba w Wilnie ul. Wszystkich Świętych 21. Przedmiot— sklep bławatny. Firma istnieje od 1912 r. Właściciel Gołąb Rachel zam. ul. Pańska 22.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 30 listopada 1923 r. pod Nr. 649 wciągnięto:

R. H. A. 1-649. Firma: „Gurwicz Chana". Siedziba w Wilnie zauł. Rymarski 11. Przedmiot — cegielnia. Firma istnieje od 1900 r. Właściciel Chana Gurwicz zam. tamże.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 30 listopada 1923 r. pod Nr. 651 wciągnięto:

R. H. A. 1—651. Firma: „Gurwicz Nochum". Siedziba Michaliszki, pow. Wileńskiego. Przedmiot— Garbarnia i rozwozowy handel skór. Przedsiębiorstwo istnieje od 1920 r. Właściciel Nochum Gurwicz zam. tamże.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Wszyscy wiedzą!!
Że najtrwalsze **KALOSZE** świata są tylko Petersburskiej fabryki
„TREUGOLNIK"
towar analogiczny z towarem czasów przedwojennych.
Hurtowa sprzedaż dla rejonu Wileńskiego
T-wo „REKORD" ul. Niemiecka Nr. 27.
Gost. trest. rezin. prom.

Towarzystwo **„J. B. Segall"**
Sklepy: 1) ul Trocka 7. 2) ul. Wielka 28 (naprz. kość. św. Jana) 3) ul. Mickiewicza 5 (dawn. Ś-to Jerski prosp.)
Polecamy na nadchodzące święta duży wybór towarów
Perfumeryjnych
Galanteryjnych
i Kosmetycznych
—o—o—
Przedmioty użytku domowego
Wielka wyprzedaż
PO CENACH ZNIŻKOWYCH
Wysortowanego towaru:
Mydła, perfum, pudru
oraz inne środki kosmetyczne i gospodarcze.
CENY UMIARKOWANE
sklepy na ul. Wielkiej i Mickiewicza dziś otwarte.

Akuszerka z Warszawy udziela porad, Przyjmuje, od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

Dom z ogródkiem na Zwierzyńcu **sprzedam** Montwiłłowska 18 m. 1 od 2-5 po poł.

Udzielam lekcyj **matematyki** Przygotowuję do egzaminów i na maturę. Mickiewicza 7, mieszk. 4.

Zęby sztuczne, stare, nawet połamane kupuje i płaci od 500.000 od 1000000 mk. za ząb technik **A Straż** Dominikańska 11.

Ekonom potrzebny zaraz Zgłosić się Mickiewicza 22 m. 25. M. Bochwic.

Skradziono książ wojskową na imię Miklisa Hipolita Unieważnia się.

FABRYKA CUKRÓW i CZEKOLADY **„Fortuna"** Wilno, Wielka 18 (w podwórzu)
na gwiazdkę
poleca cukierki najrozmaitszego gatunku i w każdej ilości po cenach ściśle fabrycznych.
URZĘDNIKOM udzielamy RABATU

POTRZEBNY
lokal sklepowy wzgl. sklep.
Oferty przyjmuje
T-wo „Palatine"
w hotelu „Georges" pokój Nr. 26, albo w sklepie przy ul. Wileńskiej 28

Wydawca w zastępstwie współwłaścicieli — Stanisław Mackiewicz. Drukarnia J. Bajewskiego, Sawicz 8.